

(15-18.II.19.)

524/5

I. Polish Information Committee.

Zalozony w poczatku wojny w r. 1914 przez pp. Litwinskiego, Majdewicza, Sterczynskiego i in., sluzacy ^w pierwszym okresie pomocy jencom polakom, zorganizowany w 1915 pod opieka pp. Zaleskiego, Rejchmana i Wittenberga, Polski Komitet Informacyjny wydal w latach 1915-17 szereg ksiazek, broszur tresci naukowo-informacyjnej, pismo perjodyczne informacyjne pod tytulem Polish News oraz zainicjowal wydawnictwo kwartalnika Polish Review. Od czasu wyjazdu politykow polskich z Londynu w ciagu 1918 r. P.I.C. stracil na znaczeniu, ustaly wydawnictwa, Polish News zostalo zastapione biuletynami prasowymi, ktore zawsze jeszcze rozsydal Reuter, ilosc pracownikow sie zmniejszyla, p. Litwinski przeszedl do ~~prx~~ prac Komitetu Narodowego, brak bylo pieniedzy, a wiec sil pomocniczych i techniki. Z poczatkiem 1919 dzialalnosc P.I.C. zredukowala sie do rozsyłania komunikatów prasowych.

Finanse P.I.C. opieraly sie do maja 1918 na nastepujacych zrodlach: ofiarnosci kolonji polskiej w Londynie, zapomodze z Rapperswilu w kwocie 2000 fr. w r. 1916 i dwurazowej zapomodze z Komitetu w Vevey po 120 funtow w r. 1915 i 1916 oraz wplacaniu przez p. Zaleskiego pieciu funtow tygodniowo p. Litwinskiemu. W okresie od maja 1918 do lutego 1919 P.I.C. doszedl do deficytu wynoszacego 71 funt. 11 szyl.

P.I.C. po przyjeździe Delegacji Naczelnika Państwa do Paryża zwrócił się do niej z przedstawieniem swej sytuacji, zadaniem przyjazdu delegata i całkowitem poddaniem się pod instrukcje, jakich mu Delegacja udzielić zechce.

W myśl powyższego P.I.C. przyjął udzielone mu instrukcje, uznał ~~zwia~~ zwierzchnictwo polityczne Komitetu Narodowego i jego reprezentanta w Londynie p. Sobanskiego. Na podstawie układu z p. Sobanskim P.I.C. pozostaje narazie instytucja oddzielna majaca na celu w dalszym ciagu infor-

mowanie prasy, opinii i wydawnictwa, a zatem równoległa do Biura prasowego istniejącego przy placówce Komitetu Narodowego. P.I.C. odbierać będzie instrukcje polityczne od p. Sobanskiego bezpośrednio.

Z deficytu P.I.C. pokryłem 50 Funt. i zagwarantowałem pokrycie reszty zarówno jak 30 funt. reprezentujących wydatki do połowy Marca. Kierownictwo robot P.I.C. pozostaje nadal w rękach pp. Majdewicza i Sterczyńskiego; uprosiłem prócz tego pp. Swietochowskiego i Truszkowskiego o stałą dalszą pomoc; p. Bauer-Czarnomski świeżo wypuszczony z angielskiego obozu internowanych, był oficer drużyn strzeleckich będzie współpracownikiem P.I.C. aż do swego wyjazdu z Anglii.

II. Polish Review.

Kwartalnik angielski Polish Review założony został w końcu 1916 za inicjatywą P.I.C., a w szczególności p. Zaleskiego. Redaktorem został dziennikarz i pisarz angielski J.H. Harley. Właścicielami pisma są pp. Zaleski i Wittenberg. Pismo opłacane było ze specjalnych funduszy wpłaconych za pośrednictwem p. Zaleskiego przez p. Lednickiego z Moskwy. Z tych ze funduszy płaconą była pensja p. Harley'a w wysokości 2 funt. szter. tygodniowo, przyczem pierwotna umowa p. Zaleskiego z p. Harley'em ustanawiająca pensję p. Harley'a w wysokości 5 funt. tygodniowo miała być realizowana gdy Państwo Polskie niepodległe będzie w możności pokryć całkowity budżet swych prac zagranicznych.

Ostatni numer Polish Review za grudzień 1918 wydany został w początku b.r. Pismo wydawane poważnie i redagowane umiejętnie jest doskonałym źródłem informacji w sprawach polskich. Tymczasem pismo z powodów finansowych dalej w obecnych warunkach wychodzić nie może. Zaległości drukarni wynoszą 110 funt., wydatki administracji wykazują deficyt około 50f. dług Harley'a według obliczeń minimalnych 156 funt., według zaś rachunku maksymalnego 565 funt. Z tego p. Harley'owi wpłaciłem 25 funt., drukarni 30 funt., na poczet deficytu administracji 10 funt. - razem 65 ft. Jednocześnie objąłem gwarancję w imieniu rządu polskiego spłacenia reszty długów po ustaleniu wraz z p. Zaleskim istotnej wysokości zaciągnięty

113

tych imieniem państwa zobowiązani.

Zdaniem P.I.C. wydawnictwo Polish Review jest nadal pożyteczne i należy je kontynuować. Zdaniem p.Sobanskiego pismo należy zamknąć z powodu trudności finansowych i z powodu stosunkowo małego znaczenia Review w okresie preliminarjów pokojowych. P.Harley ze swej strony proponuje zamienić kwartalnik na miesięcznik, uczynić go żywszym i oprzeć na całości opinii polskiej z chwilą gdy ustanowiona została jedność narodowa. Roczny koszt takiego wydawnictwa oblicza p.Harley na sumę 1340 funt.

Zapowiedziałem p.Harley'owi przedsięwzięcie staran o ukonstytuowanie w Paryżu komitetu redakcyjnego dla Polish Review złożonego z sił naukowych i literackich, powierzenie inicjatywy w tej sprawie p.Stanisławowi Poznerowi i wezwanie p.Harley'a na posiedzenie tegoż komitetu do Paryża. Stronę wydawniczą całej sprawy obiecałem wyjaśnić w porozumieniu z pp.Zaleskim i Wittenbergiem.

III. Opinia angielska.

Rozmowy w Londynie prowadziłem z następującymi osobami: p.Namier z Intelligence Departement w Foreign Office; p.Mackenzie, zastępca Steed'a w politycznej dyrekcji Times'a; lordem Bernham'em, wydawcą Daily Telegraph'u; pp.Scott'em i Bone'm w Manchester Guardian; lordem Weardale'm lady Whymess, żoną admirała Whymess'a, członka najwyższej Rady wojennej.

We wszystkich tych rozmowach uświadcza się nadzwyczajna niedostateczność informacji w bieżących sprawach polskich. Jasne jest, iż wystarczy tu nie mogą telegraficzne skróty informacji warszawskich czy paryskich, szereg szczegółów dawanych w biuletynach prasowych P.I.C. lub w komunikatach Biura prasowego K.N. Zastąpić one nie mogą stosunków osobistych, rozmów i zetknięć, które przy ogólnym poziomie życia angielskiego nosić muszą charakter towarzyski, rozporządzać środkami finansowymi i stać na wysokości intelektualnej środowiska. Tym warunkom nie odpowiada także działalność p.Sobanskiego zredukowana do jego czasowych bywań w Londynie oraz do działalności biur K.N. cieszących się nieszczę

golna opinia. Zyskuje sie wrazenie zupelnego milczenia polakow i calkowitej swobody dla akcji wplywow nieprzyjacielskich.

Wśród wplywow nam wrogich znaczny udzial biera zydzi. " Nie jestesmy przyjaciolmi zydw - oswiadczył mi redaktor Times'a - ale uwazamy za dobre modz w Anglii powiedziec, ze w Polsce istnieja prawa rowne dla wszystkich obywateli." Takim jest minimum stanowiska anglikow w sprawie zydowskiej w Polsce; przyczem 8.II ukazal sie w Times'ie obok artykulu Cohena o pogromach artykul wstepny zaznaczajacy, iz rzad warszawski nie oswiadczył dotychczas nic w sprawie zarzutow mu czynionych oraz ze sprawa dania pomocy efektywnej Polsce jest wzpolzalezna od stanu wewnetrznego w niej bezpieczenstwa. Na moja uwage, ze Times nie poinformowawszy sie zajal stanowisko jednostronne, odpowiedzial redaktor, ze jest to skutkiem tego, iz polacy utrzymywali, ze pogromow zadnych nie bylo. " Liczcie sie z tem, ze opinia angielska nie znosi ogolnikow ani koloryzowan i ze chcac ja informowac trzeba dawac rzeczy scisle i mogace być sprawdzonemi; nie darowujemy nigdy wprowadzenia nas w blad." Podobnie p. Bone: " Zadnych uogolnien, zadnego uczucia; potrzeba nam faktow konkretnych podanych scisle; nie obchodzi nas to co bylo i nie wdajemy sie w osadzania, ale chcemy wiedziec czego Polska chce i co czy nic zamierza (What are Poles to do), szczegolnie w sprawie zydowskiej i w sprawie agrarnej." Caly szereg zydw z Polski przybylych lub chocby tylko z Polski piszacych podsyca nieufnosc; rozdraznienie zydowskie podsyly jeszcze trudnosci czynione przez Komitet Narodowy przy wydawaniu paszportow zydw. Przedstawiciel polskich zydw w Lowdynie, p.Sunderland, nie umial mi wskazac ani jednego faktu starania sie zydw polakow o zmiane w tej nieprzyjaznej nam opinii. Jednym z najszkodliwszych obecnie ludzi jest niewatpliwie p.Nemier wlasciwie Bernstein, zyd pochodzacy z Galicji wschodniej od kilku lat urzednik i preferent polski politycznego ~~wywiadu~~ wywiadu w Foreign Office. P.Nemier ma osobiste porachunki z p.Dmowskim, ktory staral sie usunac go z ministerstwa i wplynal na

umieszczenie przeciw niemu artykułu w antysemitycznym New Witness; ze swej strony denuncjował p.Dmowskiego w pierwszych miesiącach 1916 zarzucając mu stosunki z agentami austriackimi w Szwajcarii? P. Namier'a interesowały w szczególności sprawy wyborów, rola stronnictwa ludowego i kwestie narodowościowe na wschodzie. Z szyderstwem zwrócił uwagę na rozwijające się tendencje imperjalizmu w Polsce; jako dowody przytoczył zadania Polaków dotyczące Wilna i Lwowa; w szczególności, udokumentowany dokładnie wszczął szczegółową i zawziętą dyskusję o kwestji Galicji ~~Wschodniej~~ i należenie Lwowa do Polski, Równie ~~krytyczne~~ stanowisko zajmuje w sprawie stosunku nie tylko Polski, ale i Litwy do Białorusi, wykazując nieodzowność zjednoczenia Białorusi z Rosją; zadaje zresztą ~~xxx~~ wreszcie pytanie, czy Polska i Delegacja jej na Kongresie uznaje, czy nie prawo stanowienia o sobie narodowości ościennych.

W całej działalności p. Namier'a przejawia się wedle autentycznych zebranych informacji ten wyraźnie przeciwko Polsce zwrócony kierunek; wprawdzie w swoich urzędowych raportach musi on się liczyć z wymaganiem całkowitej bezstronności i rzeczowości stawianem przez przełożone mu władze jednakże na każdym kroku natrafic można w Londynie na ślady jego bystrej, udokumentowanej, ~~ale~~ perfidnej działalności.

Powtórnie liczyć się należy w Londynie ze wzrastającym z dnia na dzień wpływem mas robotniczych i z nową wadą, jakiej nabiera nie tylko Labour Party lecz również prądy anarchistyczne i bolszewickie. W Manchester Guardian uzależniają stosunek do Polski od reformy agrarnej. W sferach redakcyjnych Cambridge Magazine (pani Buxton) wywołałem oburzenie moimi informacjami o terrorze bolszewickim. W tych sferach na Polskę patrzy, jako na ostoję europejskiej reakcji przeciwko rewolucji wschodniej i centralnej Europy.

Po trzecie obok tych wpływów raczej natury rozbieżnej istnieje i wzrasta konsekwentna robota niemiecka. Nawet w sferach umiarkowanych i rządowych znaczący jej wpływ. P.Mackenzie w Times'ie patrzy się krytycz-

nie na inicjatywe polakow w Poznanskiem, lord Weardel i lady Whymess sa za oszczedzaniem Niemiec.~~poza~~ Haslo oszczedzania Niemiec jest juz postawionem dzisiaj dosc powszechnie w sferach obozu radykalnego, gdzie Niemcy, jako zwyciezeni i jako czynnik dzis w Europie ucisniony znajduja licznych obroncow i w sferach nauki (Oxford), gdzie nauka niemiecka, prawo niemieckie i kultura posiadaly zawsze wielu zwolennikow i gdzie dzisiaj wpływy niemieckie na calej linji sie odradzaja (informacje otrzymane od p.Czaplickiej). Jasnem sie staje jedno: Anglja w zadnym razie nie bedzie brala udzialu w dziele zemsty na Niemcach zainicjowanej i prowadzonej przez Francje; Anglja starac sie bedzie o finansowe i ekonomiczne zrujnowanie Niemiec mozliwie kompletne tak, aby Niemcy od siebie calkowicie uzaleznic; Jednak uzaleznione Niemcy Anglja bedzie popierac.

Tem i zupełna nieznajomoscia spraw polskich tlomaczyc nalezy zastrzezenie, jakie spotkalem we wszystkich sferach Londynu, z ktoremi mowilem wzgledem oddania Polsce Gdanska. Lady Whymess wystapila jak z zarzutem ze polacy chca odciac kraje niemieckie od Niemiec; lord Weardel proponuje umiedzynarodowienie drogi do Gdanska i stworzenie tam wolnego portu. We wszystkich innych kolach wyrazano watpliwosc, a nawet zdziwienie, ze polacy dopominaja sie o Gdansk, ktory z zadnej racji do Polski nalezyc nie moze.

Polityka polska w stosunku do Anglji pozbawiona jest wszelkiej konsekwencji, zachwiana przez jednostronny stosunek do Francji, utrudniona zarowno przez brak znajomosci spraw angielskich w Polsce, jak przez stale lekcewazenie wplywania na opinie anglikow. Do tego wszystkiego dodac nalezy brak oficjalnego i odpowiedzialnego organu polskiego w Londynie Ktoryby informacje zorganizowal i postawil na odpawiednim poziomie. Nigdzie tak jak w Londynie nie zalezy na formalnem ustaleniu ambasady stalym, jej tylko wlasciwym organizmem politycznym. Nigdzie nie wykazu-

je sie tak krancowo, jak w Londynie parodja "reprezentantow polskich" K Komitetu Narodowego. Komitet Narodowy skompromitowany jest jako firma w Anglii przez stosunki z Komitetem Almy Tademy i przez policyjna Dzia- lanosc swych wlasnych organow. Jezeli czynniki miarodajne w Warszawie nie zajma sie ta sprawa i nie przelamia nieumotywowanego oporu, stosune Polski z Anglja pozostanie w stadjum nieporozumien i Polska straci dla siebie na dlugo oparcie czynnika decydujacego obecnie o polityce euro- pejskiej.

M. Sokolnicki m.p.

Kawit cytat K.S.

STANOWISKO WOJSK POLSKICH
ADJUTANT GŁÓWNY
L. Dz. 524/9 dnia 24 / III 1919 r.
załącz. Wydział